

„Odrzucony pakt“

Możliwości realizacji Lokarna Wschodniego

Manewr niemiecki nie powiódł się

PARYŻ, 12.9. Prasa francuska, poświęcając wiele miejsca ostatecznej odmowie Niemiec przystąpieniu do paktu wschodniego uważa, że Niemcy wybrały dobry moment psychologiczny, obserwując tok prac Ligi. Decyzja niemiecka miała, zdaniem „Paris Soir“, zaskoczyć Litwinów i Genewę, wprowadzając nowe momenty, zupełnie nieprzewidziane. Wątpliwe jest jednak — pisze dziennik — czy manewr ten wywrze jakikolwiek skutek.

„Le Temps“ upatruje w decyzji niemieckiej wyraz niechęci Hitlera do paktów regionalnych oraz niechęci do przyjęcia zobowiązań, których niedotrzymanie pociąga za sobą ścisłe określone sankcje. Prasa francuska uważa, że Niemcy nie chcą sobie zamykać drogi do użycia gwałtu, nie chcą umożliwić dokonania całkowitej pacyfikacji Europy. Oświadczenie Niemiec jest wyrazem ich stałego dążenia do przełamania siły i zrzucenia z siebie „względów“ obowiązujących dzisiaj traktatów.

JEDNOCZENIE WYSŁIKÓW

GENEWA, 12.9. (PAT.). „Journal des Nations“ zamieszcza dziś artykuł b. francuskiego ministra finansów, Bonnet, na temat paktu wschodniego. Bonnet wyraża zdziwienie, że Polska odnosi się do tego projektu nieprzychylnie, gdyż zawsze domagała się, by jej granice były zagwarantowane w ten sam sposób, co granice Francji w traktacie lokarniejskim. Autor polemizuje z opinią niektórych publicystów, jakoby Francja stała wobec konieczności wyboru między Sowietami a Polską. Gdyby Francja i Sowiety chciały zawrzeć z sobą sojusz, podobny do sojuszu z roku 1914, to można by zrozumieć emocje Polski w obliczu układu, z którego byłaby wyłączone. Ale o tem nie ma mowy ani w Moskwie, ani w Paryżu nikt nie myśli o wznowieniu dawnego sojuszu. Porozumienie francusko-sowieckie jest tylko uzupełnieniem porozumienia polsko-sowieckiego i francusko-polskiego. Francja nie będzie bynajmniej zmuszona wybierać między Polską a Sowietami. Nie dokonywa się wyboru, gdy się usiłuje poprosić o jednoczenie wysiłków dwóch zaprzyjaźnionych narodów.

SOWIETOM WOBEC GRY NIEMIEC

MOSKWA, 12.9. (PAT.). Cała prasa umieszcza na naczelnych miejscach, bez jakiegokolwiek komentarza, nawet w tytułach komunikat Niemieckiego Biura Informacyjnego, dotyczący stanowiska Niemiec wobec projektu paktu wschodniego, cytując jedynie krytyczne głosy prasy francuskiej oraz niektóre opinie niemieckie w sprawie stanowiska Polski.

KWESTJA ZAMKNIĘTA

BERLIN, 12.9. „Voelkischer Beobachter“ pisze, że przed wyjaśnieniem sprawy całkowitego równoprawienia Niemiec, Niemcy muszą uznać wszelkie próby wzięcia ich do nowych negocjacji politycznych oraz porozumień za bezcelowe.

„Berliner Tageblatt“ podkreśla, że sprawa paktu wschodniego i zagadnień z nim związanych jest kwestją zamkniętą. Te same zasady wypowiedziane są przez prasę urzędową, jak „Diplomatisch-Politische Korrespondenz“.

NOTA NIEMIECKA

GENEWA, 12.9. Sir John Simon otrzymał w Genewie tekst noty niemieckiej w sprawie paktu wschodniego. Minister Simon w sprawie noty przeprowadził ma rozmowy z przedstawicielami innych mocarstw.

Rządy francuski i włoski zostały zawiadomione również o odrzuceniu przez Niemcy propozycji w sprawie paktu. P. Barthou notę otrzymał w Genewie.

KLUCZ W REKACH POLSKI

PARYŻ, 12.9. Prasa francuska, omawiając obecną sytuację, wytworzoną odmową Niemiec przystąpienia do paktu, zastanawia się, czy pakt ten nie da się uskutecznić w drodze porozumienia Polski, Rosji, Czechosłowacji i krajów bałtyckich, pozostawiając narzecz Niemcy. Prasa francuska sądzi, że w chwili obecnej klucz do sytuacji znajduje się w rękach Polski. Nie należy sobie życzyć, aby stanowisko Polski w dalszym ciągu było odmowne.

Opinia europejska musiałaby krok taki, to znaczy ostateczną odmowę Polski, uważać za skłonność Polski i jej granicę ku Berlinowi. „Le Temps“ pisze, że jest prawdopodobne, iż do takiej ewentualności nie dojdzie. Polskie sfery polityczne, pisze dziennik, posiadają jeszcze dość wyrobioną zmysł polityczny i zrozumienie interesów swego kraju, aby popełnić tego rodzaju błąd taktyczny. Tembardziej, że wówczas, w wypadku odmowy, kwestja lojalnego wykonywania warunków sojuszu polsko-francuskiego stałaby pod znakiem zapytania.

ANGIELSKI PESYMYZM

LONDYN (PAT) „Times“ ogłasza artykuł wstępny p. t. „Odrzucony pakt“, w którym twierdzi, iż wobec odrzucenia przez Niemcy i opozycji polskiej paktu wschodnio-europejski może być zaliczony do szeregu pogrzebanych projektów bezpieczeństwa. „Times“, przypominając mowę ministra Barthou w Bayonne, czyni francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych zarzut, że przez swoje stanowisko nieudzielające w sprawie równości zbrojeń dla Niemiec utrudnił zawarcie paktu i dał Niemcom argument do odrzucenia propozycji.

„Times“ twierdzi, że Wielka Brytania przyrzekała paktowi swoje poparcie, o ile będzie on wzajemny i będzie miał jako skutek ułatwienie akcji rozbrojeniowej. Bez tych warunków brytyjskie poparcie przestało być przeto aktualne.

„Proponowany pakt wschodni nigdy nie był sprawą, która wprost obchodziła W. Brytanię, ale dyplomacja angielska może wciąż jeszcze być z pożytkiem wykorzystana, aby utworzyć drogę dla propozycji“ — pisze dziennik. — „Obraz, według którego wojska francuskie przekra-

Zmiana ciśnienia

na obszarze naddunajskim

Niemcy zaniepokojone

BUDAPEST, 12.9. Sytuacja wewnętrzna - polityczna Węgier była ostatnio przedmiotem konferencji między hr. Bethlenem a Goemboesem. Hr. Bethlen przekonywał premiera węgierskiego, że porozumienie francusko-włoskie stworzyło nową dla Węgier sytuację polityczną, która nie może pozostać bez wpływu na posunięcia dyplomacji węgierskiej. Przedmiotem rozmowy miała być również sprawa wizyty warszawskiej premiera. Wizyta ta nastąpić ma w pierwszej połowie października.

Omawiając obecną sytuację angielski „Manchester Guardian“ podaje, że Mussolini decydując się na zbliżenie do Francji, nie zmienił swego poglądu i uważa nadal rewizję pewnych traktatów za konieczną. Jednakże w chwili obecnej premier włoski sądzi, że nie należy żądać zmiany traktatu w Trianon.

Jak podaje „Morgen-Post“, w związku ze zmianami politycznymi, jakie zachodzą obecnie w Eu-

ropie, oraz wobec zmiany sytuacji w obszarze naddunajskim. Niemcy zaniepokojone są tworzeniem się bloku naddunajskiego, który będzie niezależny od ich wpływów. Niemcy, chcąc sparałizować akcję zmierzającą do powstania tego bloku, liczą na pomoc Polski i Węgier.

Prasa austriacka, oceniając obecną sytuację i pisząc o przegrupowaniu sił i zamieraniu jednych, a powstawaniu nowych wpływów w obszarze naddunajskim, uważa, że zanik ekspansji niemieckiej i wpływów niemieckich nad Dunajem w znacznej mierze przyczynia się do gwarantowania niepodległości państwowości Austrii. W rozgrywce, która obecnie odbywa się o wpływ na terenie naddunajskim, Węgry stanowią pozycję korzystną dla Niemiec i krzyżują wpływy francusko-włoskie, a temsamem osłabiają pozycję Austrii. Węgry, idąc na koncepcję wyraźnej filoniemieckiej, będą próbowali szukać zbliżenia do Polski i jej poparcia dla swoich zamiarów.

Krwawa walka

ze strajkującymi

NOWY JORK, 12.9. (PAT). W Saylesville (Rhodes Island) w ustroniu pomiędzy strajkującymi a milicją 12-tu milicjantów odniosło rany. Policia używała do rozproszenia demonstracji, w której brali udział 4 tys. osób, nie tylko gazów łzawiących, ale zastosowała również po raz pierwszy gazy powodujące torsje. Po stronie strajkujących jest 134 rannych. Strajkujący usiłowali podpalić miejscowe zakłady tekstylne.

W pewnym momencie sytuacja była bardzo poważna. Policji udało się odeprzeć atakujących i przywrócić porządek dopiero po nadejściu

posiłków. Prócz milicji i policji na miejsce zajęło nadeszło 280 żołnierzy. Wydano jaknajsurowsze rozkazy, by wojsko w żadnym wypadku nie używało broni palnej.

Tłum rozpraszano uderzeniami korb i zapalnicą pocisków gazowych. Ze strony tłumu padły liczne strzały. 3 osoby są ciężko ranne od kul, 20 osób odniosło mniej ciężkie rany postrzałowe.

WASZYNGTON, 12.9. (PAT). Według oficjalnych danych w przemyśle włókienniczym strajkuje 300 tysięcy robotników. 280 tys. nie przerwało pracy.

Sprzeniewierzenie

— znowu komornik

BYDGOSZCZ, 12.9. — Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozważał sprawę komornika sądowego, Emila Dratha, oskarżonego o sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych oraz funduszy osób prywatnych na ogólną sumę 50.501 zł. 80 gr. Rozprawie przewodniczył sędzia Świątecki, jako wotanci zasiadali: sędzia Barycza i Sowiński. Oskarżony robi wrażenie człowieka zupełnie złamanego moralnie. Akt oskarżenia twierdzi, że Drath zainkasowanych pieniędzy nie przekazywał do kasy skarbowej, lecz przywłaszczał je sobie. Oskarżony przyznał się że łzami w oczach do sprzeniewierzenia tylko sumy 24.976 zł. 30 gr. Drath zażyczył, że komornikiem był przeszło 30 lat i nigdy nie dopuszczał się najdrobniejszych nawet nadużyć, dopiero szalejący kryzys w latach 1933 — 1934 zmusił go do wejścia na haniębną drogę kradzieży.

których dopuszczał się tylko jedynie dla swych córek. Oskarżony twierdzi, że wychowywał je bardzo starannie, chcąc im stworzyć jaknajlepsze warunki życia. Drath zeznał, że łożył na edukację córek przeszło 25.000 zł. rocznie. Powołani świadkowie stwierdzili, że oskarżony był człowiekiem bardzo przyzwoitym i sumiennym. Prokurator Czak w przemówieniu swem domagał się surowego wymiaru kary, tłumacząc, że trzeba raz skończyć ze złodziejstwem, jakie się nagminnie rozpanoszyło wśród urzędników państwowych. Adw. Wirski, obrońca oskarżonego, prosił o łagodny wymiar kary, motywując to tem, iż Drath przyznał się do winy. Wreszcie sąd ogłosił wyrok, skazując Dratha na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu i 1.500 zł. grzywny, oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na przeciąg 10 lat. Adw. Wirski zgłosił apelację.

Wielka gra

Francja w dogodnej sytuacji

Niemcy na drodze błędów

GENEWA, 12.9. — Pośród państw, które uzyskały duży sukces, osiągając przyznanie Rosji Sowieckiej stałego miejsca w Radzie Ligi, panuje duże zadowolenie. W tychże kołach politycznych wiadomość o odmowie Niemiec przystąpienia do paktu wschodniego przyjęto raczej z niechęcią. Mówi się tu, że Niemcy weszli na drogę robienia błędów politycznych i że same usuwają się od wielkiej gry europejskiej. Pozycja obecnie wytworzona ma być dla Francji szczególnie korzystna. Da je zresztą temu wyraz prasa francuska.

W kołach politycznych mówi się również o tem, że pakt wschodni, który był konieczny dla osiągnięcia Sowietów do Ligi przez zbliżenie ich do Europy, obecnie nie jest już tak bardzo potrzebny. Barthou prowadził grę po niestrzowsku i uzyskał to, co zdawało się być niestety trudne.

ZAWÓD NIEMIEC

BERLIN, 12.9. — Niemcy uważają przyjęcie Sowietów do Ligi za rzecz dokonaną. Prasa niemiecka ironizuje i twierdzi, że Barthou naprzemian to prośbę, to groźbę uzyskał potwierdzenie swoich planów. Wzignięcie Sowietów do Ligi miało być orzeźwiającą transfuzją krwi, zapobiegającą powolnemu zamieraniu Ligi. Eksperyment ten, zdaniem prasy niemieckiej, nie udał się.

Prasa niemiecka podkreśla, że Polska i Szwajcaria zajęły inne stanowisko, niż przypuszczano, Szwajcaria pod wpływem obawy opuszczenia Genewy przez Ligę i przeniesienia jej do Wiednia, Polska zaś pod wpływem presji dyplomatycznej.

Niemcy dają wyraz niezadowo-

leniu i jest to zrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę, że obecnie przystąpienie Sowietów wzmacnia Ligę i to właśnie wtedy, gdy Niemcy ją opuścili.

DWIE TRZECIE PODPISAŁY

ZAPROSZENIE

PARYŻ, 12.9. (PAT.). — Genewski korespondent Havasa donosi, że zebrano już dostateczną liczbę podpisów w celu zapewnienia Z. S. R. R. większości dwóch trzecich zgromadzenia, niezbędnej do ich przyjęcia.

„CHINSZCZYNA“

PARYŻ, 12.9. (PAT.). — „Petit Parisien“ omawiając sytuację w Genewie sądzi, iż należy przewidywać, że dwa lub trzy dni przejdą jeszcze zanim zaprosze-

nie Sowietów do Ligi Narodów i ich odpowiedź przyjmą formę definitywną. Skoro cała ta chłuszczyzna usprawiedliwiona zresztą względami na to, by nikogo nie obrazić i doprowadzić do zgody wszystkich, zostanie zakończona, Rada Ligi ogłosi publiczną decyzję oficjalną, a Zgromadzenie Ligi Narodów wypowie się w podwójnym głosowaniu zarówno co do przyjęcia związku sowieckiego, jak i udzielenia mu stałego miejsca.

MILCZENIE

MOSKWA, 12.9. (PAT.). — Cała prasa sowiecka oraz czynniki oficjalne zachowują od początku obecnych obrad genewskich całkowite milczenie w sprawie wstąpienia Z. S. R. R. do Ligi.

5 lat więzienia

za zmuszanie córek do nierządu

Sąd Okręgowy wydał wyrok w sprawie Stefani Miroszowej, pracni, z ulicy Pańskiej 51. Miroszowa oskarżona była o to, że swoje córki Wacławę lat 17, Helenę i 18 i 20-letnią Irenę zmuszała do nierządu. Tego procederu nie zaniechała nawet wtedy, gdy dwie z nich wyszły za mąż.

Nie poskutkowało również, gdy

Helena usiłowała popełnić samobójstwo. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Córki Miroszowej odwołały przed sądem częściowo swoje zeznania w śledztwie, niemniej jednak Sąd Okr. dając wierę zeznaniom świadków postronnych skazał Miroszową na 5 lat więzienia.

Bosemi nóżkami

po rozpalonej blasze

KRAKÓW, 12.9. Andrzej Struzik we wsi Zbydniewice cieszył się opinią awanturnika, nożowca, jednym słowem człowieka, który zawsze jest w niezgodzie z policją. Struzik nawiązał stosunki z niejaką Katarzyną Frąsikówną, którą miał dwoje dzieci. Gdy w Zbydniewicach Struzikowi zaczął się palić grunt pod nogami, uciekł on w okolice Warszawy i grasował tu pod nazwiskiem Jana Waśniowskiego. W 1930 r. Struzik dokonał napadu na niejakiego Władysława Jachima i ciężko go pobił. Został jednak ujęty i skazany na 3 lata więzienia. Po odsiedzeniu kary Struzik wrócił do Zbydniewic, zastając tam wielkie zmiany. W domu Frąsikówny miejsce jego zajęł Tomasz Stefanik, który miał z nią synka Józia. Stefanik dyskretnie się usunął, zostawiając na łasce losu swego nieletniego synka. Struzik, rozwścieczony za zdradę Frąsikówny, zaczął wywieść swoją złość na biednym Józiu, bijąc go, katując i morząc głodem. Pewnego dnia Struzik kazał dziecku bosemi nóżkami chodzić po rozpalonej blasze, a kiedy biedne dziecko chciało zejść, bił je po twarzy, zapędzając je w ten sposób na rozszarpaną blachę. Wreszcie dziecko zemdleło. Struzik złapał dziecko za nogi i z rozpaczą cisnął je na łóżko, skutkiem czego biedne dziecko uderzywszy głową o ścianę, skończyło, nie odzyskawszy przytomności. Następnego dnia Struzik obwiał zwołki kamieniami i wrzucił do pobliskiej rzeczki, zakazując Frąsikównie komukolwiek mówić o swym potwornym czynie. W krótkim czasie zbrodnia wyszła na jaw i Struzik został aresztowany. Obecnie Struzik stanął przed sądem. Rozprawa potrwa parę dni.

Aresztowanie załogi

„Morro-Castle“

NOWY JORK, 12.9. (PAT). Władze sądowe wydały nakaz aresztowania jednego z radiotelegrafistów „Morro-Castle“ oraz kilku członków załogi tego statku, aby zapewnili ich stawienie się przed trybunałem federalnym. Zarządzenie to wydane zostało w przewidywaniu możliwości aresztowania tych świadków na inne statki.

NOWY JORK, 12.9. (PAT.). — Szef mechaników na parostatku „Morro-Castle“, zeznając przed komisją departamentu handlu,

która prowadzi dochodzenie, oświadczył, iż można było uratować wszystkich pasażerów.

Według ostatnich danych, w katastrofie zginęło 135 osób. Dochodzenie stwierdziło z całą stanowczością, iż conajmniej jedna łódź ratunkowa odjechała wyłącznie z członkami załogi, nie zabierając ani jednego pasażera.

Aresztowano jednego z radiotelegrafistów, ponieważ zachodził podejrzenie, iż sygnały S. O. S. zostały wysłane zapóźno.

Zamożny kupiec — żyd

stał na czele bandy przemytników

KATOWICE, 12.9. (tel. wł.). W Katowicach aresztowano w tych dniach kupca, 43-letniego Leona Kennera pod zarzutem przemytnictwa. Kenner jest człowiekiem bardzo zamożnym, będąc właścicielem paru domów w Katowicach. Aresztowanie Kennera nastąpiło w związku z przychwyconym przemytem jedwa-

biu, który przywieziony był w samochodzie z Czechosłowacji. Szofer samochodu przyznał się, że naczelnikiem bandy przemytniczej jest Kenner, finansujący bandę przemytników na wielką skalę. Przemycony jedwab był przewożony do Katowic, a stamtąd w różne strony Polski.

Emigrant chłop-miljoner

oslepił w dniu wyjazdu do ojczyzny

RÓWNE, 12.9. (tel. wł.). Przed wojną wyjechał do Brazylii biedny chłop polski, Łacuna, z rodem z pow. kostopolskiego. Na emigracji dorobił się o znaczne go majątku i ponieważ klinat w Brazylii zabójczo działał na je-

go zdrowie postanowił wrócić do kraju. W przeddzień wyjazdu do kraju milioner Łacuna oslepił i z rozpaczy popełnił samobójstwo. Obecnie rodzina Łacuna, mieszkająca na Wołyniu rozpoczęła starania o spadek w wysokości kilku milionów dolarów.

Międzynarodowy hochsztapler

dostał się w Polsce do więzienia

KATOWICE, 12.9. (tel. wł.). Rok temu na bruku katowickim pojawił się oszust niejaki Józef Szpigiel vel Roseher, którego specjalnością było branie większych partii towarów na raty i następnie nieplacenie za nie. Szpigiel naciągnął w ten sposób wiele firm na kilka tysięcy. Wreszcie Szpigiel wpadł na nowy pomysł, zakładając w Katowicach pismo pod nazwą „Neues Katowitzer Journal“ i pobrawszy od personelu redakcyjnego większe kaucje w ilości 20 tys. złotych — zbiegł do Wiednia, skąd zawi-

domiona policja wiedeńska wydała go w ręce policji polskiej, która kombinatora osadziła w więzieniu. Policja wiedeńska podała garść informacji o Szpiglu, z których wynika, że był międzynarodowym hochstaplerem na większą skalę.

Przegrana Mussoliniego

W niedzielnym numerze „ABC“ z dn. 9 b. m. na stronie 5-aj ukazał się artykuł, omawiający politykę współczesnych Włoch. Właściwy tytuł tego artykułu brzmi: „Przegrana Mussoliniego“.

Po 27 latach

Na szmelc

LONDYN, 12.9. (PAT.). Krążą pogłoski, że należący do towarzystwa „Cunard Line“ parowiec „Mauretania“ ma być w przyszłym roku sprzedany na szmelc. Parowiec ten pełnił służbę przez 27 lat i w ciągu 22-ech lat wytrzymał rekord szybkości w żegludze transatlantyckiej. W zimowym rozkładzie żeglugi połączeń towarzystw „Cunard Line“ i „White Star“ parowiec ten nie jest już uwzględniony. Być może odbędzie on jeszcze jedną, lub dwie podróże z Nowego Jorku do Indii.

Zderzenie lokomotywy

DUISBURG, 12.9. (PAT.). We wtorek około godziny 22-ej pociąg osobowy zderzył się na „dworcu“ w Duisburgu z manewrującą lokomotywą. Obie lokomotywy zostały poważnie uszkodzone, 5-ci pasażerów odniosło lekkie rany.